

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 24

(103)

grudzień

1998

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

Polonia

Jubileuszowy prezent

Wydanie "Pana Tadeusza" może stać jednym z ostatnich wydań Głównej specjalistycznej redakcji literatury w językach mniejszości narodowych Ukrainy... • 2

Artyści

Gdy zgasło światło...

Mistrz rezygnuje z zamówień, gdy strona zamawiająca próbuje mu narzucać swoje zdanie. Mistrz od razu wyczuwa "swojego" (jak sam mówi) klienta... • 5

Józef Łobodowski - rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego

Twórczość J. Łobodowskiego dłuższy czas była zakazana zarówno w Polsce jak i na Ukrainie. Poeta, który po wojnie żył i pracował na emigracji (w Madrycie) miał ukraińskie korzenie, był urzeczony Ukrainą, opiewał ją w swoich wierszach. Przewidział jej niepodległość. • 5

Refleksje

Rodzina polska

Jeszcze do niedawna funkcjonowały pojęcia: "Być z dobrego domu", "Mieć dobre wychowanie", "Być dobrze ułożonym" itd. Pojęcia te są ściśle związane z atmosferą domową i pełnią rolę porządkującą. • 6

Rok Mickiewiczowski

Prezentacja rękopisu "Pana Tadeusza"

Po raz pierwszy w historii został zaprezentowany w całości rękopis "Pana Tadeusza". Uroczysty wernisaz ekspozycji cennego autografu w Zamku Królewskim na Wawelu, który odbył się 18 listopada br., był centralnym punktem krakowskich obchodów 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Jeden z fragmentów autografu Księgi I został udostępniony przez Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie. Przekazana przez watykański ośrodek karta jest ósmą z brulionu początkowej części utworu "ukradzionego" Mickiewiczowi przez Ignacego Domeykę i zabranego przez niego na pamiątkę do Chile w roku 1838. Kartą tą, jak świadczy zachowana dedykacja, Domeyko obdarował 27 kwietnia 1872 roku swojego chilijskiego przyjaciela Miguela Luisa Amanategui,



literata i historyka Ameryki Południowej.

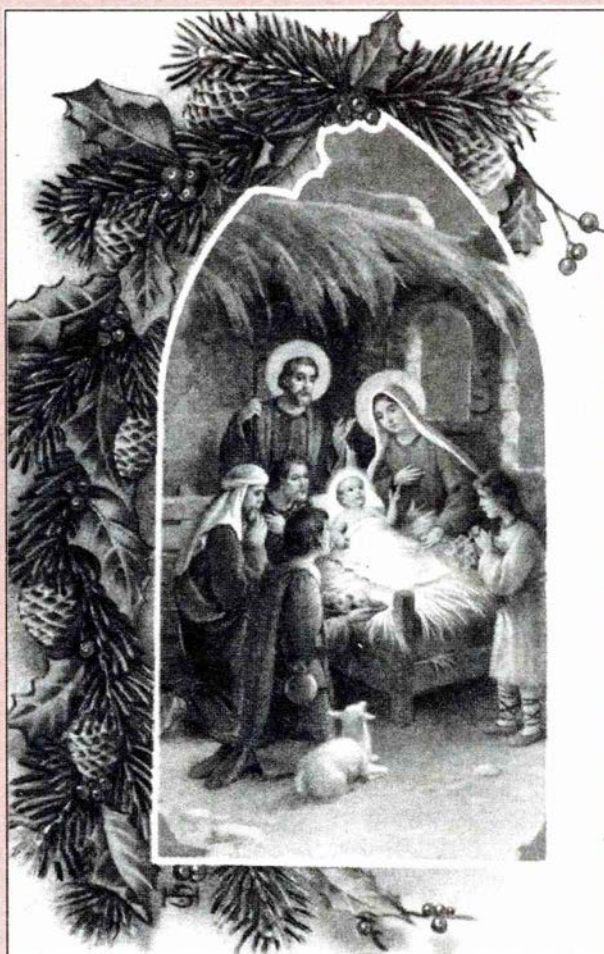
Karta została ofiarowana Ojcu św. Janowi Pawłowi II 10 marca 1982 roku przez chilijskiego uczonego i dyplomata Sergia

Fernandeza Larrain, za pośrednictwem ks.

Michała Porawskiego. Ojciec św. przekazał ją Ośrodkowi Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w tym samym roku. Karta jest zapisana obustronnie, w oprawie z czerwonej skóry ze złotymi tłoczeniami: dedykacją, herbami ofiarodawcy i łacińskimi cytatami z Pisma świętego.

Wystawa autografu "Pana Tadeusza" na Wawelu trwała 10 dni. W niedzielę 22 listopada w katedrze wawelskiej odprawiono Mszę św. w intencji Adama Mickiewicza.

Katolicka Agencja
Informacyjna
Kraków



Drodzy Czytelnicy!

Składając Wam w imieniu całej Redakcji "DK" najlepsze życzenia: zdrowych i radosnych świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkich sukcesów w Nowym Roku, chcielibyśmy jednocześnie na te święta podarować Wam słowa Ojca świętego:

"Kiedy nadchodzi wieczór wigilijny, spotykamy się przy wigilijnym stole rodzinnym, aby połamać się opłatkiem, składając sobie wzajemne życzenia. Tak więc umiłowani Bracia i Siostry, niech każdy z was rośnie duchowo z tajemnicy Bożego Narodzenia w swoim człowieczeństwie i w swoim chrześcijaństwie. Niech Bóg, który stał się Człowiekiem, będzie natchnieniem i pomocą do wszelkiego dobra i do walki z wszelkim złem. Niech będzie umocnieniem dla Młodości i Rodzin, niech pokazuje drogę Młodzieży, niech wspiera cierpiących i opuszczonych, niech daje dojrzałą mądrość i miłość tym, którzy doszli już do późnych lat życia".

Do wszystkich uczestników obchodów 200-lecia urodzin A. Mickiewicza na Ukrainie Minister Kultury i Sztuki RP p. Joanna Wnuk - Nazarowa zwróciła się z listem o następującej treści:

Istnieją w naszej kulturze dzieła, które chciałoby się nazwać domem. Oto przychodzą kolejne pokolenia Europejczyków i sięgają po "Iliadę", "Boską Komedie", "Hamleta" czy "Fausta", czują się tak, jakby wrócili do domu rodziców. Mimo wielu różnic cywilizacyjnych i obyczajowych zmian, czytelnicy Homera i Goethego nadal tworzą wspólnotę, dobrze się rozumieją i w pewnym sensie są rodziną.

Dla Polaków taki poetycki dom zbudował Adam Mickiewicz i dlatego, by oddać wielkość autora "Dziadów" i "Pana Tadeusza", nie potrzebujemy zbyt skomplikowanych wywodów. Czytając Mickiewicza jesteśmy po prostu u siebie, ciągle od nowa przekonując się, że patrzymy na świat jego oczami i myślimy tak, jak On nas tego nauczył.

Czasem buntujemy się przeciw tak silnej więzi z Poetą, nie chcemy być niewolnikami czyichś wyobrażeń, tkwić w raz na zawsze stworzonym wizerunku Polaka. Buntujemy się i wspierają nas w tym inni mistrzo-

wie polszczyzny Słowacki, Gombrowicz, Różewicz, którzy nasz związek próbują rozluźnić, unowocześnić. To dzięki nim potrafimy oderwać się od Mickiewicza. Ale także za ich sprawą przekonujemy się, że Poeta nie zbudował dla nas więzienia, ale dom, skąd możemy swobodnie wyjeżdżać i dokąd zawsze możemy wrócić.

Wrócić zapraszając bliskich nam przyjaciół z Europy. Mickiewicz, swojski i bliski, jest przecież wizjonerem na miarę całego kontynentu. Jego projekt wspólnego życia zjednoczonych narodów zapisany w "Prelekcjach paryskich" o sto pięćdziesiąt lat wyprzedza wydarzenia, których dziś jesteśmy świadkami i które angażują nie tylko Polaków.

Adam Mickiewicz - poeta wielkich pytań egzystencjonalnych, religijnych i filozoficznych, autor mistycznych widzeń, ale i dowcipnych erotyków - ciągle rośnie, odsłania przed nami swoje tajemnice, nakłania do dyskusji. Mówimy Mickiewiczem i myślimy z nim o najważniejszych problemach. Jak żyć, by ocalić swoją wiarę, swój język, swoją tożsamość, a

zarazem ciągle poszerzać własne horyzonty, widzieć i wiedzieć więcej.

Mickiewicz tradycyjny i Mickiewicz nowatorski - nadal inspiruje i zachwyca. Jego genialne wiersze kształtują wyobraźnię poetów, malarzy, muzyków i reżyserów, nas wszystkich, którzy raz przeczytawszy dzieło poety, zamieszkaliśmy w jego świecie. Dzięki niemu czujemy się sobie bliżsi i lepiej się rozumiemy.

Temu wzajemnemu zbliżeniu naszych krajów dobrze posłużą przetłumaczone na język ukraiński i wydane w tym roku "Sonety Krymskie", opiewające piękno przyrody i urodę krajobrazu kulturowego Krymu, oraz "Pan Tadeusz", będący symbolem polskości.

W 200. rocznicę urodzin Adama Mickiewicza czcimy pamięć poety, jesteśmy z niego dumni i cieszymy się jego utworami, co najdobitniej dowodzi wielkości dzieła, które dla nas pozostawił.

Minister Kultury i Sztuki
Joanna Wnuk-Nazarowa

NOTA
BENE

✧ Trzejaktywnidziałacze PSKO im. A. Mickiewicza w Kijowie - Halina Jelisiejewa, Nadziewa Slesariewa-Wiktorska i Adolf Kondracki zostali wyróżnieni podziękowaniem i odznaką pamiątkową Przewodniczącego Kijowskiej Państwowej Administracji Miejskiej - Aleksandra Omelczeni.

✧ „Słowiańska idea-tradycje, współczesność, perspektywa” - pod takim hasłem została zorganizowana w dniu 11 grudnia na Słowiańskim Uniwersytecie w Kijowie konferencja naukowo-praktyczna. Prezentowano m.in. prace na temat polsko-ukraińskich stosunków kulturalnych i literackich.

✧ W dniu 19 grudnia br. odbyło się uroczyste wręczenie Dyplomu Honorowego Akademika Akademii Wyższej Szkoły Ukrainy aktywnemu członkowi PSKO im. A. Mickiewicza, znanej polonistce, profesorowi Julii Bułachowskiej. Gratulujemy!

✧ Wieczór muzyczno-literacki poświęcony 130-leciu urodzin słynnego malarza, Polaka - Wilhelma Kotarbińskiego oraz kijowskiemu okresowi twórczości rosyjskiego pisarza Aleksandra Kuprina i przyjaźni twórczej tych dwóch artystów odbył się w dniu 22 grudnia w bibliotece im. A. Mickiewicza.

Wielki romantyk bliski dla obu narodów

Imprezy

Pryjemnie powiedzieć, że nie tylko w Polsce a również na Ukrainie grudzień bieżącego roku oznaczony został szeregiem imprez poświęconych jubileuszowi genialnego Adama Mickiewicza. Naukowa konferencja na Uniwersytecie Kijowskim, „okrągły stół” w Związku Pisarzy Ukrainy, jubileuszowy koncert w stołecznej Filharmonii, wieczór muzyczno-poetycki w bibliotece im. A. Mickiewicza - to daleko nie pełna lista małych i dużych spotkań świątecznych z okazji 200-lecia urodzin wielkiego polskiego romantyka.

Chcę przypomnieć jeszcze o jednej z tych imprez mickiewiczowskich zorganizowanej z inicjatywy Ambasady RP na Ukrainie w Państwowej Bibliotece Historycznej Ukrainy.

Plonące świece na stołach, udekorowany kwiatami portret polskiego wieszca, fortepian na scenie. Burzliwe i harmonijne melodie chopinowskie w wirtuozycznym wykonaniu dyplomantki konkursów międzynarodowych Olgi Aniszczenko...

Wszystko to jak najbardziej pasowało do dewizy spotkania - „Romantyczny geniusz”. A sala - pełna. Studenci i uczniowie, wykładowcy i naukowcy, literaci i czytelnicy.

Wiersze największego poety Polski w języku oryginału odtwarzali uczniowie kijowskiej szkoły-gimnazjum nr 48. O wpływie i związkach A. Mickiewicza z literaturą i kulturą Ukrainy mówił tłumacz i naukowiec O. Hrycenko. Temat „Mickiewicz i muzyka” poruszył historyk sztuki O. Ryznyk. O związku poezji mickiewiczowskiej z folklorem mówiła dr L. Wachnina, zaś o fenomenie wielokulturowości pierwszego

polskiego romantyka rozważali polonistka T. Czernysz oraz pisarz i matematyk M. Stricha.

Muzyka wierszy Adama Mickiewicza jeszcze i jeszcze raz brzmiała z ust studentów Uniwersytetu Słowiańskiego w Kijowie. Słowo mickiewiczowskie, jak zauważył prowadzący wieczór, poeta i tłumacz Stanisław Szewczenko, godne jest pałacu królewskiego, a jednocześnie bliskie i zrozumiałe dla ludu.

Miłą niespodzianką świąteczną była również prezentacja dwóch nowych książek przedstawionych przez redaktora naczelnego Głównej Redakcji Literatury w Językach Mniejszości Narodowych Ukrainy p. Lubow Hołowko. Uczestnicy imprezy mieli okazję wziąć do rąk jubileuszowe wydanie „Sonetów Krymskich” i solidny, pięknie ilustrowany tom „Pana Tadeusza” wydany w dwóch językach - polskim i ukraińskim (tłumaczenie M. Rylskiego). Niestety, obie książki mają skromny nakład - zaledwie po tysiącu egzemplarzy każda. Jednak biblioteki, jak zapewniła pani redaktor naczelna, będą miały możliwość na swoje życzenie otrzymać je w prezencie.

Na dodatek na wielbicieli twórczości geniusza romantyzmu czekała wystawa książkowa zorganizowana przez pracowników biblioteki.

Tak po raz kolejny postać Adama Mickiewicza połączyła na tej sali Ukraińców i Polaków, młodość i dojrzałość, przeszłość i współczesność, za co w imieniu strony polskiej wszystkim uczestnikom święta podziękował I Sekretarz Ambasady RP na Ukrainie Bogusław Woźniak.

Ludmila Slesariewa

Nasi jubileaci

Członkowie Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza w Kijowie, koledzy, współpracownicy i zespół redakcyjny „DK” składają szczerze gratulacje i najlepsze życzenia sukcesów twórczych, zdrowia i szczęścia rodzinnego dyrektorowi biblioteki im. A. Mickiewicza pani Halinie Jelisiejewej z okazji jej jubileuszu.



Kijowskie Narodowościowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Zgoda” składa serdeczne życzenia p. Zbigniewowi Złotogórskiemu z okazji 75. urodzin. Pan Zbigniew działa w Ruchu Polonijnym w Kijowie od samego jego powstania. Pasjonuje się zbieraniem wspomnień o życiu Polaków w Ukrainie. Życzymy mu dużo zdrowia oraz sukcesów w 1999 roku.



Ex-libris DK

Jubileuszowy Prezent

Adam Mickiewicz
„Pan Tadeusz”
czyli

Ostatni zajazd na Litwie”

Główna specjalistyczna redakcja literatury w językach mniejszości narodowych Ukrainy, Kijów, 1998, str.639, nakład 1000 egz.

Spółceństwo Ukrainy 200-letnią rocznicę urodzin Adama Mickiewicza uczciło przepięknym wydaniem arcydzieła literatury polskiej.

„Pan Tadeusz” został wydany w dwóch językach: w oryginalnym i w tłumaczeniu Maksyma

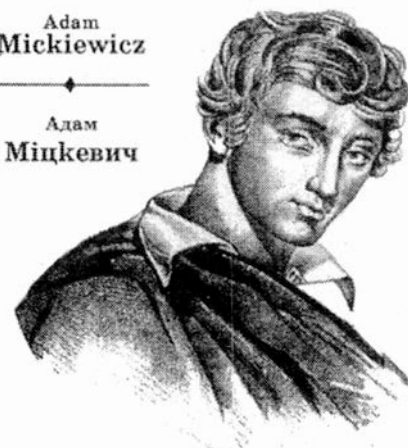
Ukrainy w roku mickiewiczowskim.

Aczkolwiek

wydanie „Pana Tadeusza” może stać jednym z ostatnich wydań Głównej specjalistycznej redakcji literatury w językach mniejszości narodowych Ukrainy, bo nadeszła do nas nie bardzo przyjemna wiadomość. Zgodnie z decyzją władz państwowych przewidziana jest w roku następnym likwidacja tej redakcji. Likwidacja przewidziana jest w ramach planów reorganizacji państwowej sieci wydawniczej. Czy będzie wspie-

Adam
Mickiewicz

Адам
Мицкевич



Pan Tadeusz

Пан Тадеуш

Rylskiego na język ukraiński. Przedmowę napisał wiadomy polonista ukraiński Hrygorij Werwes. Oprawa artystyczna Żanety Prysiażnej.

„Pan Tadeusz” - największe osiągnięcie Mickiewicza-poety, jeden z najgłośniejszych utworów epickich nie tylko literatury polskiej, ale również literatury światowej. Jednocześnie tłumaczenie Rylskiego należy do szczytowych osiągnięć ukraińskiej sztuki tłumaczeniowej.

Książka wydana przy poparciu Ambasady RP na Ukrainie. Jest naprawdę wspaniałym prezentem dla społeczeństwa

rać wydanie dzieł w językach mniejszości narodowych Ukrainy nowe ciało, jakie tworzy się zamiast wydawnictw likwidowanych, niewiadomo.

Przecież mamy jeszcze w pamięci historycznej likwidację takiej samej redakcji za czasów sowieckich, w „słynnych” latach trzydziestych.

Ale spodziewamy się że tym razem wszystko wyjdzie na lepsze.

B. D.

Uwaga! Książkę można nabyć w redakcji „Dziennika Kijowskiego”: tel.216-87-58. Pocztą nie wysyłamy.

Ogłoszenia

- Romantyk z „młoda duszą” - czekam na swoją „biegnącą po falach” (Polkę), która wskaże mi właściwą drogę, abym mógł podnieść żagle Nadziei w te trudne czasy Mam 53 lata, 180 cm wzrostu. 252055 Kijów -55, s/p - 95, Olek.
- Mam 30 lat, oczy niebieskie, 178 cm wzrostu, mam córkę 5 lat, poznam zgrabną domatorkę z okolic Warszawy (Poznania) w wieku do 40 lat. Niepalącą i niepijącą alkoholu, może być z dzieckiem, Proszę o zdjęcie.

- Ukraina, Odessa, 270045, s/p 157 Ogorowy Stanisław.
- Реализуем медицинскую литературу и общеукрепляющие лекарства. 254114, Киев, а/я Николай.
- Мужчина 40/170/70, средне-техническое образование, спортсмен, познакомлюсь с Пани из Польши. Хочу изучить польский язык, дружить, переписываться. Нужна помощь в трудоустройстве в Польше. Украина, Харьков-310033 а/я 7086 .

Реализуем в Киве

украинско-руско-польский разговорник для делового человека /270 стр./

Цена одного экз. 2 гр. В разговорнике отражена бытовая, деловая и культурная тематика. Для оптовых окупателей /от 50 экз./ и подписчиков „DK” предусмотрена скидка 25%. (наложенным платежом не высылаем)

Обращаться по адресу: 252054 Киев, Гоголевская, 23 тел./факс 216-87-58

КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты „Dziennik Kijowski”



Uroczystości

Nagroda dla kolegi po piórze

Współczesny człowiek otoczony jest zewsząd informacją. Płynie ona z radia, telewizji, prasy i Internetu. Informacja stała się rzeczą zwykłą, powszednią a jednocześnie niezbędną i konieczną. Usłyszaną informację omawiamy ze znajomymi, o niej dyskutujemy, nią żyjemy. Ale jednocześnie zupełnie nie pamiętamy o ludziach, którzy tę informację tworzą, opracowują, którzy ją nam przekazują - o dziennikarzach.

Owszem, czasem dochodzi do nas jakaś wiadomość o dziennikarzach, ale ma ona zwykle tragiczny lub skandaliczny charakter. W pierwszym przypadku dowiadujemy się o politycznych mordach, o dziennikarzach wziętych do niewoli w charakterze zakładników, o tragicznej śmierci reporterów w niebezpiecznych regionach świata.

W drugim przypadku słyszymy o pozwaniu do sądu dziennikarzy przez nie zawsze uczciwych polityków lub urzędników państwowych, o zamknięciu redakcji gazet z nie do końca jasnych przyczyn, o aresztowaniu redaktorów naczelnych, których podejrzewa się o najróżniejsze zrzędy.

W każdym wypadku są to informacje smutne, żalodne, napelniające smutkiem innych

braci dziennikarzy. Jeżeli słyszy się informację dotyczącą wręczenia nagrody dziennikarzowi, to zwykle odbywa się to z tzw. okazji: Dnia Pracowników Radia i Telewizji, 5-lecia jakiegoś studia TV itp. Jest to w takim przypadku tzw. "Nagroda za całokształt...". I w najlepszym przypadku jest jeszcze nagroda Pulitzera, o której większość dziennikarzy może tylko marzyć i nie dlatego, że nie są jej godni, lecz dlatego, że jest ona tylko jedna.

Tym bardziej jest nam przyjemnie, że praca naszego kolegi po piórze Piotra Kościńskiego, korespondenta gazety "Rzeczpospolita", została zauważona i należyście oceniona. Polski Klub Publicystyki Międzynarodowej przyznał mu nagrodę Klubu za rok 1997 roku: "Za publicystykę o Ukrainie i wspieranie tamtejszej prasy polonijnej". Nagrodę wręczono jesienią br.

Za krótkim tekstem mówiącym o tym, za co przyznano nagrodę stoi wiele lat studiów: na Uniwersytecie Warszawskim - Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Podyplomowe Studia dla Dziennikarzy Specjalizujących się w Tematyce Międzynarodowej, Centrum Kształcenia Służby Zagranicznej Akademii Nauk Społecznych w Warszawie.

Następnie praca: najpierw w "Tygodniku Demokratycznym", a od 1991 r. w dzienniku "Rzeczpospolita". Od października 1997 roku pan Piotr jest korespondentem macierzystej gazety w Kijowie.

Zajmując się dziennikarstwem laureat znajduje jeszcze czas na tłumaczenia książek i opowiadań z języka angielskiego. Zaś dla nas, Polaków mieszkających na Ukrainie szczególnie miły jest fakt, że od początku swojego pobytu w Kijowie pan Piotr zainteresował się życiem Polonii i mimo tak licznych zajęć znajduje jeszcze czas, by pracować w charakterze Dyrektora ds. Organizacyjnych i Programowych w Redakcji "Mozaiki Berdyczowskiej". Z jego korespondencji często korzysta również "DK".

Oprócz tych wszystkich wyżej wymienionych zalet, związanych z wykonywanym zawodem, pan Piotr jest bardzo przystojnym,

miłym i kulturalnym młodym mężczyzną, dobrym mężem i kochającym ojcem. Zaś my, koleżdy po piórze, znamy go jako bardzo solidnego i obowiązkowego człowieka, na którym zawsze można polegać.

Dlatego z całego serca gratulujemy panu Piotrowi Kościńskiemu z okazji otrzymania tej zasłużonej nagrody! Wiwat dziennikarska brać!

W imieniu Redakcji "DK"
D. Jaworska



Dziennikarz "Rzeczpospolitej" Piotr Kościński (w centrum) podczas uroczystości

Nauka

XII Międzynarodowy Zjazd Sławistów w Polsce

W dniach od 27 sierpnia do 2 września 1998 roku w Krakowie trwały obrady XII MZS, który odbywa się co pięć lat w jednym ze słowiańskich krajów. Jego celem jest zbadanie i popularyzacja naukowych wiadomości o historii i kulturze, językach i literaturze słowiańskich krajów i narodów.

Przejmując w 1993 r. pałeczkę sztafetową od Bratysławy, najstarsza uczelnia w Polsce - Uniwersytet Jagielloński, jeden z pierwszych państwowych uniwersytetów w Centralnej Europie, założony w 1364 r. przez Kazimierza Wielkiego, zaś w 1400 r. zreorganizowany przez Władysława Jagiełło na wzór Paryskiego Uniwersytetu, serdecznie przyjął ponad 1200 delegatów i gości z 42 krajów 5 kontynentów. Wśród nich była również delegacja z Ukrainy składająca się z około 50 uczonych i wykładowców wyższych uczelni. Nawiasem mówiąc, Ukraina była również, w 1983 r., organizatorem IX MZS, który odbył się w naszym prastarym Kijowie - historycznym centrum wschodnio-słowiańskiej państwowości.

Na krakowskim kongresie wysłuchano około 650 referatów i informacji, ponad 680 uczonych-slawistów wzięło udział w ich omówieniu. Byli to: literaci, językoznawcy, etnografowie, folklorysty, filozofowie, historycy, socjologowie i kulturologowie.

W uroczystości inauguracyjnej Kongresu wzięło udział Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, który wygłosił powitalne przemówienie. Zaś Papież Jan Paweł II i premier J. Buzek nadesłali swoje

pozdrowienia na adres Kongresu.

Na plenarnym posiedzeniu Kongresu wysłuchano cztery referaty: "Literatura słowiańska w wykładach Adama Mickiewicza" (Julian Maślanka, Polska), "Słowiańska filologia i porównywalność. Od zjazdu do zjaz-



Doktor honoris causa UJ H. Schuster-Sewc i Rektor UJ F. Ziejka

du" (O.N. Trubaczow, Rosja), "Dialektyczne zróżnicowanie ogólnosłowiańskiego języka" (P. Andersen, USA) i "Dwie Sławie: problem terminologii i problem idei" (S. Graciotti, Włochy).

Potem bardzo intensywna praca Kongresu była kontynuowana w sekcjach: językoznawstwa i folklorystyki, literaturznawstwa, kulturologii i in. Oprócz tego prace prowadzone były w 21 blokach tematycznych, wśród których szczególnie zwracały na siebie uwagę - "Twórczość Józefa Bro-

dzkiego", "Biblia a kultura Słowian" i in.

XII MZS poświęcił wiele uwagi problemowi związanemu z pogłębieniem wiedzy o twórczości Adama Mickiewicza. Właśnie tego tematu dotyczyły prace sekcji "Literatura słowiańska XVIII i XIX wieku".

• Między innymi szczegółowo omawiano wpływ twórczości A. Mickiewicza na kulturę ukraińską. Iwan Dziuba ("Szewczenko i Mickiewicz", Ukraina) rozpatrzył specyfikę ich poezji. Autor zwrócił szczególną uwagę na wspólne cechy i różnice w mesjanizmie Mickiewicza i Szewczenki jako poetów-twórców narodu, a także na interpretację w ich poezji niektórych uniwersalnych motywów (Bóg, Ojczyzna, Prawda, Słowo, Wygnanie, historyczny grzech...) w poszukiwaniach formuły narodowej jedności.

Tradycyjnie w ramach Kongresu przeprowadzono dwa posiedzenia "okrągłego stołu" - "Język polski za granicą" i "Emigrantologia - nauka o literaturze i kulturze emigracyjnej". Zorganizowano także międzynarodową wystawę sławistycznej literatury naukowej wydawanej w krajach-członkach Międzynarodowego Komitetu Slawistów w latach 1993-1998.

Zadecydowano, że kolejny XIII Zjazd odbędzie się w Lublianie (Słowenia) w 2003 roku. Będzie to pierwszy zjazd w nowym Tysiącleciu.

Emilia Żulińska

(kandydat nauk filozoficznych, doktorant Krakowskiego Uniwersytetu)

Partnerstwo

Zjazd przedsiębiorców w Warszawie

W dniach 10-11 grudnia 1998 roku pod patronatem najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej, przy udziale ambasadorów Ukrainy, Białorusi oraz Federacji Rosyjskiej odbył się w „Domu Przyjaźni” w Warszawie Pierwszy Roboczy Zjazd Przedsiębiorców „Polska-Wschód'98” oraz Wielka Wystawa Oferty Eksportowej.

Podstawowym zadaniem imprezy było stworzenie odpowiednich warunków, potrzebnych polskimi i wschodnim przedsiębiorstwom do nawiązania kontaktów, tym samym umożliwienie bezpośredniej współpracy w zakresie handlu i kooperacji przemysłowej.

W Zjeździe „Polska-Wschód” uczestniczyło 143 przedstawicieli czołowych firm polskich w tym: ABSOLUT, PZL - Wola, Goplana, MOSTOSTAL - Wrocław, STALEXPORT - ZAPTOR i in. oraz 129 firm wschodnioeuropejskich.

Za pośrednictwem Biura Organizacyjnego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich w Ukrainie na tę imprezę do Warszawy wyjechało 11 firm z Ukrainy: „TERMO-PAK”, „TEAM TRADE” Towarzystwo Kultury Polskiej im. Z. Kraśńskiego (Biała Cerkiew), „BROWAR-SILBUD” (Browary), Handlowy Dom „POLONIA”, „SANTANNA”, „DILIZANS”, „KIJEWSKI ZODCZIJ”, „LOBSTER”, „GANZA” (Kijów), „AGROPROMEXPORT” (Mariupol).

Drugi Roboczy Zjazd Przedsiębiorców „Polska-Wschód '99”, który ma odbyć się w marcu 1999 roku zgromadzi około 400 uczestników i w połączeniu z Wystawą będzie największą tego typu imprezą w Polsce. Obie imprezy są przedsięwzięciem tańszym i, biorąc pod uwagę indywidualny dobór polskich partnerów, dadzą zapewne większe efekty w zakresie promocji oferty handlowej firm ukraińskich.

Helena Diagilewa
(Biuro Organizacyjne SPPU)

Boże Narodzenie

"Zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś narodził się nam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan",
(Łk 2,10-11)

Ta radość, którą zwiastował Anioł pastorzom w Betlejem, poprzez dwadzieścia wieków wypełnia serca tych, którzy uwierzyli w



Jezusa Chrystusa. Wypełnia ona w szczególny sposób serca każdej rodziny chrześcijańskiej i przelewa się na najbliższych, sąsiadów i przyjaciół. Ta radość płynie z faktu, że "dziś narodził się nam Zbawiciel". Chociaż działo się to już blisko dwa tysiące lat temu, to jednak dziś na nowo rozbrzmiewa ta wieść i wypełnia serca, domy i kościoły, miasta i kraje, cały świat. Patrzymy na nowo na żłóbek i złożone w nim Dziecię na sianie. To miał być znak dla pasterzy i dla nas. Ten żłóbek, który ustawiamy w centrum naszego domu, to nie tylko symbol. Jest to dla nas wielka i święta tajemnica. Patrzymy na ten żłóbek poprzez naszą wiarę i dostrzegamy w nim Zbawiciela, który przyszedł, aby obdarzyć nas życiem wiecznym, aby wyzwolić nas z niewoli grzechu i uczynić wolnymi dziećmi Boga. Przyjmujemy go z radością za swego Zbawiciela i Pana, gdyż nikt inny, tylko On jest zwiastunem wielkiego planu zbawienia człowieka. "Tym, którzy Go przyjęli, dał moc, aby się stali dziećmi Bożymi" (J 1,12).

Wykorzystano fragmenty książki ks. J. Wysockiego "Rytuał Rodzinny"



(Fragmenty)

"Tylko pamiętaj: musisz być szczególnie greczny w czasie Adwentu, bo inaczej nie narodzi się dla ciebie Pan Jezus". Janek pamiętał o tym dobrze, ale nie wiedział, co to znaczy. Wstydił się zresztą, że taki jest niemądry i nie śmiał nikogo pytać.

[...] Po Mikołaju jak co roku zaczęło się przygotowanie do Bożego Narodzenia. Wieczorami, gdy tylko była jakaś godzina wolna, gdy odrobione były wszystkie zadania i wykonane to, co do niego należało w domu, Janek wyciągał wraz z siostrą pudła z zabawkami i ozdobami choinkowymi i zabierał się do roboty. Po kolei, pudło za pudłem. Po otwarciu każdego z nich okazywało się, jak wiele jest do zrobienia. [...] Robota była długa i na pozór uciążliwa. Przynajmniej tak się mamie zdawało, bo niejednokrotnie przypominała i nakazywała, aby nie zaprzestać tej pracy. Ale Janek dziwił się mamie, że tego nie rozumie. Przecież przygotowanie zabawek na drzewko to była czysta radość. [...] Jeżeli tę robotę odkładał na koniec swoich zajęć to tylko dlatego, że wiedział, że najpierw trzeba wykonać swoje codzienne obowiązki. Pamiętał dobrze to, co mu mama powiedziała na początku Adwentu: "Jak będziesz niegrzeczny, to się nie narodzi dla ciebie Pan Jezus". Wobec tego starał się być greczny.

[...] "Co to znaczy, że Pan Jezus ma się dla mnie narodzić?" Ta myśl towarzyszyła mu wciąż wtedy, gdy patrzył na wystawy świąteczne, na ludzi spieszących się.

Na koniec tatuś przyniósł do domu choinkę. [...] Stała piękna, zielona, pachnąca lasem i żywicą, i czekała, tak jak on, na święta.

[...] Aż przyszedł dzień wigilijny. Dom był pełen zapachów rozmaitych zup, ciast, pieczeni. Tylko nie wiadomo dlaczego od samego rana było wszystko w pośpiechu i na wszystko za późno, choć do wieczora była cała masa czasu. Mama co chwilę ostrzegała, że trzeba się z nią obchodzić ostrożnie, bo może im obojgu urządzić lanie, a jak dzieci w Wigilię dostaną lanie, to będą je dostawać cały rok. Przypominała, że diabeł dzisiaj wszystko robi, żeby ludzi zezłościć, bo chce popsuć święta.

I mimo to doszło do tego, przed czym mama ostrzegała, doszło do awantury. Oczywiście przez siostrę, którą Janek musiał lekko ukarać. [...] No i oczywiście wszystko skończyło się wielkim laniem. [...] Potem musiał chwilę stać w kącie, a co najgorsze, mama się na niego obraziła i nie chciała się do niego odzywać, chociaż on próbował na wszystkie sposoby. Wobec tego Janek też się na mamę

obraził. - Jeżeli mama się nie chce odzywać, to nie musi, ale on do mamy też nie będzie mówił nic. Może milczeć, tak jak mama, i udawać, że mamy nie dostrzega, tak samo jak ona jego. - A więc było gorzej niż źle i to w dodatku w taki dzień. Najbardziej był wściekły na siostrę, która naraz stała się taka dobra, najukochańsza i do tego pokrzywdzona. Do pasji doprowadzało go to, że chciała spełniać rolę pośrednika między nim a mamą.

Tak już zostało do samego wieczora. Namyslał się, czy by nie pójść z domu, żeby nie zasiać przy stole wigilijnym. "Może wtedy by sobie przypomnieli o mnie". Ale właściwie nie bardzo miał gdzie iść. U wszystkich kolegów była też na pewno

wszyscy do stołu. Na koniec podszedł i Janek. Tata i mama ukłękli przy stole, ta smarkata też ukłękła. Ukłękł i on z ociąganiem. Tego bał się najbardziej. Tata zaczął się modlić na głos, potem wszyscy wstali, tata wziął Ewangelię i zaczął czytać o tym, jak to tam wtedy było. Słuchał tego, co znał prawie na pamięć i było mu bardzo smutno. Tak długo czekał na te święta, tak myślał, że może dla niego Pan Jezus się też narodzi, a tymczasem wszystko się pokiełbało i to przez tę głupią srokę.

Gdy tatuś skończył czytać, odłożył Ewangelię, schylił się nad stołem, wziął opłatek, podszedł do mamy, zaczął do niej coś mówić. Janek już nie bardzo słyszał, co tam tatuś mówi, tylko patrzył na mamę. Mama naj-

- Żebyś był dzielny człowiekiem i żebyś ja się nie musiał za ciebie wstydić. [...]

Wreszcie trzeba było zasiąść do stołu. Wszyscy udawali, że są bardzo zajęci jedzeniem zupy. [...] Potem było jeszcze jedno danie, i jeszcze jedno - trudno było je zliczyć. Wreszcie pojawił się kompot z suszonych śliwek i to był koniec. Wtedy tata powiedział.

- Janek, baw się w kościelnej i zapal świece.

Wobec tego zaczął zapalać świeczki. Tata zgasił światło i zaczęło się kolędowanie. [...]

Tak mógłby siedzieć do samego rana i kolędować, ale mama stwierdziła, że już pora spać. [...]

Leżał w łóżku i przez uchylone drzwi patrzył na choinkę błyskającą w ciemnościach wszystkimi wspaniałościami. Było mu dobrze jak nigdy w życiu, tak dobrze, że najchętniej by umarł ze szczęścia. Przymrużył oczy jak to miał zwyczaj robić. Kolorowe paciorki mrowiły się z góry na dół coraz bardziej, coraz szybciej, wreszcie tyle ich było, że aż stały się całkiem białe - to już nie były paciorki, tylko zawierucha, która wokół niego się kłębiła. Szedł w niej po omacku, ale wcale się nie bał. Chociaż płatki śniegu wirowały wokół niego, wcale nie czuł ani zimna, ani wiatru, ani śniegu na twarzy, było mu dobrze i ciepło. Szedł wciąż naprzód i nie obawiał się, że zbłądzi. Jeszcze mu tego nikt nie mówił, ani on sobie sam też nie, ale wiedział, że idzie do Jezusa, który się narodził w stajni. [...]

Nagle znalazł się na skraju jakiejś polany. W głębi niej zobaczył stajenkę. Była podobna do tej, którą budował w czasie

Adwentu. Światło, które padało przez otwarte drzwi i okna, oświecało krzaki i drzewa stojące w pobliżu. Nagle znalazł się wewnątrz szopki. Klęczał na podłodze stajni. Obok siebie sprostregł klęczącego tatusia i mamusię oraz siostrę, którzy uśmiechali się do niego. Poczł się tak samo szczęśliwy jak w czasie Wigilii przy składaniu życzeń. Wtedy przypomniał sobie to, co mama mu powiedziała na początku Adwentu, że jak będzie greczny, to Pan Jezus narodzi się dla niego. "Czy Jezus narodził się dla mnie także?" Poczł, że musi spojrzeć w żłóbek. "Jezus tam na pewno jest. Tylko czy ja Go zobaczę?" - przeniknął go głębokim niepokój. Ale przecież powinien zobaczyć. "Przecież przeprosiłem mamę, tatę i siostrę. Przecież starałem się być greczny podczas Adwentu". Pełen determinacji zdecydował się. Z oczami pełnymi łez podniósł głowę - i ujrzał. Na sianku przykrytym białą chustą było Dzieciątko.

Ks. Mieczysław Maliński

Opowiadanie



Wigilijne



Wigilia i byłoby to dla nich niezręczne, gdyby on do nich przyszedł. [...]

Do Wigilii, tak jak w roku poprzednim, ubrał się w najlepsze ubranie. [...] Patrzył na pozór obojętnie, jak mama przygotowywała stół. [...] Było jak co roku. Mama rozsunała najpierw stół, potem na środku umieściła trochę siana, przykryła stół najpiękniejszym obrusem, jaki tylko był w domu. Z kolei na obrusie, w miejscu gdzie leżało siano, położyła opłatek. Ten widok co roku, go wzruszał, bo wiedział, co to znaczy: opłatki oznaczają Pana Jezusa, który narodził się na sianie. Ale teraz stał obojętny i patrzył zimny jak gład. Potem mama rozkładała talerze z pomocą siostry, która podlizywała się mamie jak mogła i była taka uprzejma, że aż się niedobrze robiło z tych słodkości. Gwiazdka na pewno już dawno zaświeciła na ciemnym niebie, ale jakoś nikt nie pamiętał, by wyglądać przez okno. On pamiętał, ale też nie wypatrywał jej. Gdy wieczera była gotowa, podszli

pierw się uśmiechała, ale najwyraźniej z dużym zażenowaniem, a potem do uśmiechu zaczęły dołączać się łzy. Patrzył na tatę. On był też bardzo wzruszony, ucałował mamę najpierw w rękę, potem w buzię. Janek wiedział, że kolej na niego. Zrozumiał, że dopiero teraz przychodzi moment najgorszy. Tymczasem znalazł się w objęciach mamy i poczuł jak wszystko tamto, co było w jego duszy twarde jak skała, znikło. Zrobiło mu się bardzo źle, że był taki niedobry dla mamy, przytulił się do niej i zaczął płakać jak malutkie dziecko. Słyszał tylko jak przez mgłę słowa mamy: "ty głuptasku" i życzenia jakiegoś: "żeby był greczny i żeby się dobrze uczył". Czł, że mama głaszcze go po głowie i najchętniej trwałby tak przytulony do mamy, bo mu było dobrze, a oprócz tego wstydił się: bo jak tu pokazać swoją zapłakaną twarz tatusiowi i siostrze. Ale już znalazł się w ramionach taty, który się tak zachował, jakby niczego nie zauważył, poklepał go po plecach i powiedział jak zwykle:



Malarstwo

Gdy zgasło światło...



Mistrz i jego obrazy

Niedawno zauważałam, że coś zmieniło się w pomieszczeniu naszej Redakcji. Ten niezbyt przytulny pokój jakby ożył i zrobiło się w nim jakoś cieplej. Odpowiedź na pytanie: „Co się stało?” - pomogła mi znaleźć Ania Cybulska, sekretarz naszej redakcji. Otóż na ścianie pojawił się piękny, olejny obraz, przedstawiający marszałka Piłsudskiego. To właśnie dobroć i ciepło promieniujące z oblicza Naczelnika tak pozytywnie wpłynęły na aurę redakcyjnego pomieszczenia.

Obie z Anią postanowiłyśmy złożyć wizytę autorowi obrazu w jego pracowni.

I oto późnym wieczorem wędrujemy wąskimi ulicami Podola. Ciasny zaułek, wąskie, kręte schody i już wita nas w

drzwiach uśmiechnięty artysta. Wymiana nazwisk, uścisk dłoni - zwykła procedura związana z zawarciem znajomości. Pierwszy rzut oka na ściany pracowni, szczerze wypełnione obrazami, pierwsze okrzyki zachwytu... i właśnie wtedy zgasło światło. I nie tylko w pracowni naszego gospodarza - Jurija Gurina, ale na całym Podolu. Artysta okazał się człowiekiem przewidującym, więc wkrótce na stole zapłonęły świece. Ich światło stworzyło bardzo romantyczną atmosferę, właśnie taką, jaka potrzebna jest do rozmowy z prawdziwym Mistrzem Pędzla.

Jurij Gurin jest absolwentem Ukraińskiej Akademii Sztuk Pięknych i członkiem Związku Artystów Malarzy. Pracował jako konserwator dzieł sztuki, wykonywał ilustracje do książek, wykładał malarstwo, rysunek i kompozycję. Corocznie bierze udział w grupowych wystawach zawodowców malarzy, które odbywają się zarówno w Ukrainie, jak i poza jej granicami.

Jego obrazy zamawiają i kupują osoby prywatne, organizacje i firmy w Ukrainie, Rosji, Niemczech, USA, Polsce, Grecji, Austrii, Izraelu, Finlandii, Kanadzie i w innych krajach. W ciągu ostatnich dziesięciu lat malarz osobistym przykładem odradza starouropejskie malarstwo, stosuje starą technologię i recepturę. Mogłam się o tym przekonać na własne oczy. Obrazy pana Jurija to przykład prawdziwej klasyki w malarstwie.

Jego obrazy zamawiają i kupują osoby prywatne, organizacje i firmy w Ukrainie, Rosji, Niemczech, USA, Polsce, Grecji, Austrii, Izraelu, Finlandii, Kanadzie i w innych krajach. W ciągu ostatnich dziesięciu lat malarz osobistym przykładem odradza starouropejskie malarstwo, stosuje starą technologię i recepturę. Mogłam się o tym przekonać na własne oczy. Obrazy pana Jurija to przykład prawdziwej klasyki w malarstwie.

W trakcie rozmowy zapytałam mistrza, skąd wziął się pomysł, żeby namalować portret Naczelnika. I okazało się, że odpowiedź jest bardzo prosta. Otóż w żyłach pana Jurija płynie polska krew. Jego ojciec był obywatelem przedwojennej Rzeczypospolitej. Jeden z wujów artysty malował obrazy, drugi pracował w teatrze.

O Piłsudskim, o tym jak wyglądało życie w Polsce za czasów jego rządów, opowiedzieli artyście jego krewni. Potem ktoś zamówił portret Naczelnika. Ten temat bardzo zainteresował Mistrza. To właśnie wtedy kupił on książki i inne materiały dotyczące Piłsudskiego. Materiałów było bardzo wiele, zarówno polskich, jak i ukraińskich. Bardzo poważnie potraktował to zamówienie pan Gurin. Potem namalował jeszcze jeden, jak twierdzi, bardziej udany portret. Ten trzeci postanowił podarować Polakom jako wyraz swojej sympatii. Tym bardziej, że z Polską utrzymuje stałe kontakty dzięki licznym zamówieniom, które stamtąd otrzymuje.

Jurij Gurin zapytany przeze mnie o to, co najbardziej lubi malować, odpowiedział krótko - martwą naturę i portrety. Zadowolenie dają mu prace dobre, według jego własnej oceny, wykonane: „Dobrze zrobił - na duszy lekko, zrobił źle - i na duszy ciężko”.

Bardzo byłam ciekawa, czy współcześni ludzie lubią być portretowani. „Tak” - krótko odpowiedział Mistrz. A potem opowiedział o tym, że w obecnej chwili panuje swoista moda na „marzenia o przeszłości”. Artysta przyjmuje te zamówienia, które odpowiadają jego własnej wizji, szczególnie jeśli chodzi o styl. Lubi pracować w stylu „retro” lub w stylu „secesji”, w stylu XIX wieku.

Smak zamawiającego, jego życzenie, rodzi nową kompozycję. Mistrz rezygnuje z zamówień, gdy strona zamawiająca próbuje mu narzucać swoje zdanie.

Mistrz od razu wyczuwa „swojego” (jak sam mówi) klienta, wyczuwa, że właśnie on - Gurin - jest jego portrecistą. Często wykonuje portrety „z natury”. Zdarza się także, że osoby zamawiające to „ludzie z telefonem komórkowym”, tzn. bardzo zajęte, którym brak czasu. W takich przypadkach owa osoba zostawia artyście fotografię, na podstawie której wykonuje on portret. Zdarza się, że osoba zamawiająca prosi, żeby na portrecie wyglądała tak, jak 15 lat temu.

Artysta rozumiejąc potrzeby klienta chętnie wykonuje podobne zamówienia. Portret to nie fotografia, nie kalka. To obraz, dzieło sztuki. To połączenie życzenia i marzenia osoby zamawiającej z zamysłem twórczym artysty. Mistrz rzetelnie wybiera zamówienia i dlatego jego klienci odchodzą od niego zawsze zadowoleni.

Nasz miły gospodarz opowiedział o tym jak trudno rozstawać się ze swoimi pracami, bo dla artysty wszystkie one to jak rodzone dzieci. Do niektórych prac przywiązuje się tak mocno, że w ogóle ich nie sprzedaje. A jeżeli jest to nieuniknione, to wykonuje on zawsze fotografie obrazów. Tym niemniej Mistrz stwierdził, że: „Im mniej obrazów wisi na ścianach pracowni, tym lepiej”.

Jeszcze długo rozmawialiśmy w tym chramie sztuki, przy blasku świec, o farbach, technologii wykonania obrazów, o konserwacji, o wystawach, w których bierze udział Mistrz, o synach artysty, którzy poszli w ślady ojca i także będą malarzami. Czas szybko minął i pora była najwyższa pożegnać miłego gospodarza. Na szczęście znowu zabłysło światło i mogliśmy w pełni nasycić się widokiem pięknych obrazów zdobiących ściany pracowni.

Dziękujemy panu, panie Jurij, za uroczy wieczór. Zaś w imieniu całej Redakcji dziękujemy za portret Naczelnika.

Dorota Jaworska

Konferencja literacka

Pod taką nazwą odbyła się w Lublinie konferencja naukowa, zorganizowana przez Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, w której wzięli udział naukowcy z Ukrainy i Polski. Sesję otworzył prof. dr hab. Jerzy Świąch. Otwarcie zaszczylicili swoją obecnością prezydent miasta Lublina oraz radca Ambasady Ukrainy w Polsce.

Twórczość J. Łobodowskiego dłuższy czas była zakazana zarówno w Polsce jak i na Ukrainie. Poeta, który po wojnie żył i pracował na emigracji (w Madrycie) miał ukraińskie korzenie, był urzeczony Ukrainą, opiewał ją w swoich wierszach. Przewidział jej niepodległość.

Tomik jego wierszy po raz pierwszy okazał się na Ukrainie w roku 1996, w wydawnictwie „Kamieniar”. W zbiorze pod tytułem „Pieśń o Ukrainie” zebrane są poezje o tematyce ukraińskiej w języku polskim i w przekładach S. Hołdyńskiego, M. Boreckiego, L. Połtawy.

Twórczość i działalność J. Łobodowskiego rozpatrzono na konferencji wielostronnej: z punktu widzenia literaturoznawców, lingwistów, fachowców z teorii tłumaczenia, którzy reprezentowali Warszawę, Lublin, Kijów.

Historyczne tło działalności J. Łobodowskiego jako redaktora pisma „Wołyń” w latach 1938-39 wyświetlili historycy z Łucka i Słupska.

Szczególne zainteresowanie wzbudził referat bezpośredniej organizatorki konferencji dr. Ludmiły Siryk na temat „Literatura ukraińska w przekładach J. Łobodowskiego”.

Józef Łobodowski - rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego

Przekłady utworów ukraińskiej literatury których dokonał J. Łobodowski to ogromnej wartości dorobek, który potrzebuje jak najszybszego wydania w postaci osobnej książki.

W trakcie konferencji odbyło się spotkanie z rodziną krewnych poety.

N. S.

Przytaczamy fragment wystąpienia Józefa Łobodowskiego na temat:

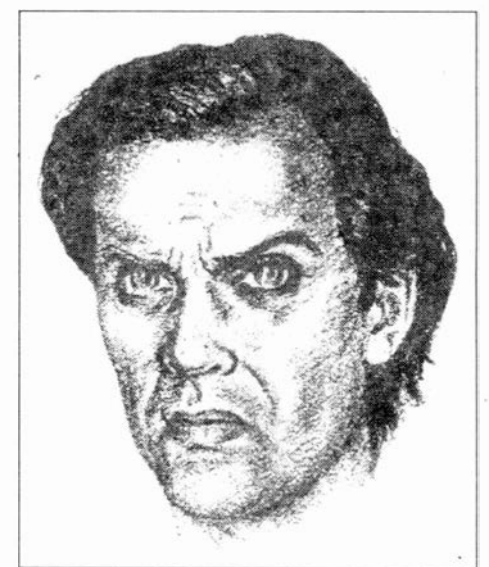
„Współpraca polsko-ukraińska i jej znaczenie” wygłoszonego w Nowym Jorku, dnia 3-go grudnia 1977 r. w Ukraińskim Domu Narodowym.

„...Nasza historia polsko-ukraińska to jest jedno pasmo błędów, jedno pasmo win, jedno pasmo szkód, a ich odrobienia myślimy się w ogóle nie zabierali, albo zabierali się źle i za późno. No, więc z tego wniosek, że czas jest zejść z tej wyboistej i często prowadzącej na manowce drogi i zacząć

uczyć unikania powtarzania minionych błędów.

W Ośrodkach emigracyjnych polsko-ukraińskich podnoszą się coraz to głosy, że należałoby zapomnieć o przeszłości, przekreślić ją niejako i zacząć od nowa, ale ja nie sądzę aby to było słuszne, przede wszystkim - jest to nie do urzeczywistnienia. Żaden naród o swojej przeszłości zapomnieć nie zdoła, a ten, który o swojej przeszłości zapomina - staje się narodem ahistorycznym. O przeszłości nie należy zapomnieć, ale pamiętając o tej przeszłości trzeba umieć odróżnić plewę od ziarna, trzeba odróżnić to co było dobre od złego i uczyć się, aby właśnie nie powtarzać tych złych czynów.

Szachiści po ciekawej rozgrywce, obojętnej czy została wygrana, czy przegrana, zwykli są rozstawać na szachownicy pionki i figury i rozgrywać ją bardziej szczegółowo, niezależnie od wyników po raz drugi, aby zobaczyć gdzie mianowicie



został popełniony błąd, gdzie leży nawet drobne niedopatrzenie, które nie dopuściło do właściwego wyniku. I tak powinno być z historią, nie powinniśmy się bać grzebać w przeszłości, nawet wtedy, gdy ta przeszłość była zła i krwawa. Chodzi tylko o to, abyśmy potrafili z tego grzebania się w przeszłości wyjść mądrzej - pod względem historycznym, a jednocześnie, jeżeli zdobędziemy się na uznanie popełnionych win, abyśmy wyszli oczyszczeni poprzez uznanie szczerego żalu, szczerą skruchę. Jeżeli w ten sposób będziemy pochodzić do naszej wspólnej przeszłości, to na pewno będzie to korzystne dla obu stron i płodne dla wszystkich. ■

Tradycje i współczesność

Chcielibyśmy zaproponować Wam, Drodzy Czytelnicy, lekturę artykułu Ryszarda Surmacza z "Naszego Dziennika", bowiem temat w nim poruszony dotyczy nie tylko, jak mógłby to sugerować tytuł, polskich rodzin. Autor mówi w nim o sprawach, które mają podstawowe znaczenie dla życia każdego narodu.

Rodzina polska

Rodzina polska to tradycja i zdrowie. Dawniej to ona dziedziczyła lub budowała dom, który był jej własnością i świętością zarazem. Symbolem - próg. Próg od wewnątrz i zewnątrz bronił atmosfery domu i jego normalnego rozwoju, nawet zaborca musiał się z tym liczyć.



Jeszcze do niedawna funkcjonowały pojęcia: "Być z dobrego domu", "Mieć dobre wychowanie", "Być dobrze ułożonym" itd. Pojęcia te są ściśle związane z atmosferą domową i pełnią rolę porządkującą. Rodzina wyznacza perspektywę rozwoju, uspokaja i w naturalny sposób chroni przed wszelkiego rodzaju dewiacjami. Rodzina, wreszcie, pozwala człowiekowi zachować godność, a także honor.

Rodzina rodzin to Naród - nauczał Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński. Ażeby rodzina, a w konsekwencji Naród mógł istnieć i rozwijać się, potrzebuje niepodległego i suwerennego państwa, systemu żywych wartości moralnych oraz sprawiedliwego prawa do jej i jego obrony.

Poczucie sprawiedliwości jest potrzebne nam wszystkim. Zaborcy i ciemiężyciele sztucznie powiększali różnice między stanami Narodu, grając jednymi przeciw drugim. Dziś na równiej stopie musimy budować swoją przyszłość i realizować swoje

ambicje. Warunkiem jednak musi być dążenie do jak najwyszczególniejszego wykształcenia i posiadania "dobrego domu". Ten cel powinien nas jednoczyć i spajać.

Spójność państwa - instytucji, która funkcjonuje dla dobra i powodzenia swoich obywateli, zależy nie od naukowej interpretacji, lecz od stopnia wewnętrznej solidarności. Państwo nie może zapomnieć o zdrowiu swojej podstawowej komórki, jaką jest rodzina. Będzie ona dobrze funkcjonowała, a Naród rozwijał się we właściwym kierunku wówczas, gdy oprze się o dorobek swojej najlepszej tradycji i najwyższej kultury; gdy w oparciu o swoje doświadczenia jasno określi politykę wewnętrzną i zagraniczną, a potem konsekwentnie będzie ją realizować... Tu koło zamyka się, bo ponownie wracamy do rodziny jako jednostki. Od rodziny rodzin zależy skuteczność państwa i jego polityków. To rodziny powinny kształtować ducha narodowego nowych pokoleń. ■

Wydarzenie

Konkurs młodego mistrza ortografii

Mistrzostwa polskiej ortografii dla dzieci odbyły się w listopadzie br. w Katowicach. W dziecięcej wersji "ogólnopolskiej klasówki" wystartowało ponad 200 uczniów szkół podstawowych z całego kraju. Tekst przygotował i podyktował przewodniczący Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk prof. Walery Pisarek. Jego zdaniem dzieci spisały się lepiej niż startujący w podobnym konkursie politycy.

*Gospodarz szuka kozołków.
Zostawił kozołki obok ratusza.
Z wieży zobaczył pożar.
Gospodarz przywiózł kozołki.
Grześ wprowadził je na wieżę.
Usłyszał ich głos: mee! mee!*

Imprezie patronowały redakcje: "Małego Gościa Niedzielnego" i Polskiego Radia Katowice. Nagrody wręczył metropolita katowicki abp Damian Zimoń.

Pierwsza tura nie wyłoniła zwycięzcy. Dopiero dogrywka dowiodła, że najlepszą jest Ania Lorenc ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Dębicy. Wraz z nią pierwsze miejsce zajęła Agatka Winkler z Gliwic. W nagrodę obie dziewczynki wraz z opiekunami

pojadą na 10-dniową pielgrzymkę do Rzymu. Trzecie miejsce zajęły ex aequo: Ola Plantos z Wrocławia i Kasia Bereska z Siemianowic śląskich. Nagrody specjalne otrzymała też piątka najmłodszych zawodników.

Konkurs poprowadziła autorka dyktanda dla dorosłych red. Krystyna Bochenek. Dla tych, którzy chcieliby sprawdzić swoje umiejętności, publikujemy tekst jednego z dwóch konkursowych dyktand:

"Niemal naprzeciwko domku papużki był klomb w kształcie rombu. Obok na przyszytych grządkach skubała rzeżuchę kózka z brudną brodą. Przyszła do papużki pliszka, żeby jej oddać pożyczone konfitury z porzeczek. Teraz siedziały na brzętku łóżka.

- Moja córeczka, choć taka wątła, nie miała na tegorocznym świadectwie ani jednej dwójki, a nawet trójki - szeptała papużka pliszce na uszko. - A to wszystko dzięki tej niezapomnianej wróżce z czarodziejską różdżką i złoto-niebieskim kałamarzem. A przecież nowo przyjęty nauczyciel jest nadzwyczaj surowy. Jeśli coś nakaże, a uczeń tego nie zrobi, to go zaraz ukarze dyskwalifikacją. Nikt nie chce zawiąść jego zaufania.

- Musisz kupić swojej papużeczce jakiś prezencik - doradzała pliszka. - Może bombki na choinkę, może pompkę do roweru, może wsuwkę do włosów z kokardką, chrząszczem albo z sówką".

Katolicka Agencja Informacyjna

Pokolenia rolników, różnozawodowej wsi polskiej i miasteczek w regionach, wychodźstwie do miast oraz krajów świata

Konkurs wiejski i polonijny

*"Ojczyzna - to ludzie, ziemia i groby.
Narody tracąc pamięć - tracą życie!"*

Historia narodu powstaje z trudu różnozawodowej pracy obywateli — cywilizacyjnych i upiększających obszar zakorzenianej ziemi ojczystej oraz kształtujących język, kulturę duchową, państwo i świadomość narodową.

W konkursie mogą uczestniczyć wychodźcy ze wsi do miast w kraju oraz Polacy z diaspory na Wschodzie i Zachodzie. Bardzo potrzebne są świadectwa ze środowiska b. PGR i Spółdzielni produkcyjnych oraz aktualnych rolniczych spółek pracowniczych. Nie może zabraknąć przedsiębiorców z dziedziny produkcji, handlu i usług związanych z wsią, jak też właścicieli i dzierżawców większych niekiedy folwarków czyli opisów nowych zjawisk. Serdecznie czekamy na wspomnienia byłych i aktualnych różnostonowych ziemian — wracających do gniazd rodowych lub na rubieżowe placówki ziem polskich przypominając patriotyczne przesłanki z frontonu dworu Pęcicach na Mazowszu: "Jam Dwór Polski — co walczy mężnie i strzeże wiernie!"

Potrzebne są opisy doświadczeń bezrobotnych: trwałe, okresowo i osób zagrożonych utratą pracy.

Zasadnicza tematyka konkursu — jak w całym dotychczasowym pamiętnikarstwie — dotyczy drogi życiowej pamiętnikarek i pamiętnikarzy w ostatnim głównie dwudziestolecie — na tle losów grupy rodzinnej, gospodarstwa, społeczności wioskowej, parafialnej i regionalnej oraz spraw oświaty, życia społecznego, kulturalnego, obywatelsko-państwowego, stosunku pokoleń, polityki rolnej oraz szans i zagrożeń w procesach integracji z silniejszym i dotowanym rolnictwem Europy Zachodniej — jak też z mechanizmami jej zlaicyzowanej płytkiej kultury masowej.

Prace konkursowe mogą składać się z dwóch części:

1. Charakterystyki rodziny i środowiska zamieszkania, rodziców i rodzeństwa, dzieciństwa i szkoły, drogi do zawodu i pracy zawodowej, młodości, życia koleżeńkiego, kulturalnego, organizacyjnego i religijnego, ideału partnera oraz kształtu własnej rodziny, optymalnej liczby dzieci i aspiracji co do ich zawodu, roli uniwersytetów ludowych, itp. (dotyczy to także **WYCHODźCÓW W MIEŚCIE I POLONII**)

2. Refleksji, przemyśleń, aspiracji oraz dążeń i postulatów — związanych z życiem własnym i rodziny, środowiska lokalnego: oświaty, samokształcenia, infrastruktury, przedsiębiorczości, samorządności regionu, narodu państwa oraz Europy i świata. W tym — o znaczeniu pontyfikatu Papieża-Polaka oraz o upamiętnieniu kończącego się II nadchodzącego III Tysiąclecia Chrześcijaństwa (dotyczy wszystkich uczestników).

Także sama pańszczyźniana nazwa "chłop" ("chołop": w narzeczach starorusyjskich — niewolnik) wydaje się już tracić historyczną aktualnością. Prosimy zatem o opinie na ten temat. Może bliższą współczesności byłaby nazwa — kmieć, włościanin, rolnik, farmer, bauer-ladwirt, czy wspólna nazwa historyczna dla wykształconych wieśniaków: ziemianin — czyli różnostonowy gospodarz zakorzeniający naród polski na wspólnym globie-ziemi?

Bardzo prosimy o możliwie wczesne zgłaszanie na wybrany z podanych adresów zamiar uczestniczenia w konkursie. Prześlemy wtedy pełny obszerny tekst odezwę konkursowej oraz dodatkowe informacje i wskazówki.

Zaznaczamy, że piszący sam decyduje co i jak opisać prosto i szczegółowo. Można dołączyć dziennik miesiąca życia z okresu trwania konkursu. Prosimy o czytelne, jednostronne rękopisy i kto może maszynopisy. Objętość dowolna — ale z doświadczenia wiemy, że najracjonalniejsze są wspomnienia liczące 20-40 stron.

Dla oceny nadesłanych pamiętników powołany zostanie Sąd Konkursowy, który przyzna następujące nagrody i wyróżnienia:

- I nagrodę wysokości - 10000 zł
- II nagrodę wysokości - 5000 zł
- III nagrodę wysokości - 3000 zł
- Oraz 20 wyróżnień po 1000 zł każde.

Sądowi konkursowemu przysługują prawa podziału nagród i wyróżnień.

KONKURS TRWA OD 16 PAŹDZIERNIKA 1998 R. DO 30 CZERWCA 1999 R.

Nadesłane materiały pozostają u organizatorów dla celów poznawczych i wydawniczych. Na życzenie, gwarantujemy pełną anonimowość przy ogłoszeniu nagród i przy publikowaniu serii książkowej. Autorzy prac drukowanych otrzymają honoraria. **PAMIĘTNIKARZE POLONII MOGĄ PISAĆ W JĘZYKU, KTÓRYM NAJLEPIEJ WŁADAJĄ.**

Zgłoszenia udziału w konkursie (z podaniem dokładnego adresu własnego), wszystkie zapytania i prace konkursowe — prosimy kierować pod wybrany adres — z dopiskiem "Konkurs wiejski i polonijny.":

Polski Instytut Kultury Wsi przy TPP: 02-594 Warszawa 45, ul. J. Bruna 22 m 167, tel. 825-07-21.

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" 00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 64, 11 p., p. 29, tel: 635 04 40

Felieton

Wariat, wrona i Nowy Rok

Jesteśmy już u progu ostatniego roku XX wieku. Ba! Oprócz tego w tym 1999 roku kończymy drugie tysiąclecie. Trzy dziewiątki wyglądają na kalendarzach jako niezwykle i mistycznie. Natomiast komputery, ze swoim sztucznym mózgiem, z trudem odbierają następną rok - 2000.

W głowach ludzkich też panuje pewien zamęt, niekiedy graniczący z schizofrenią. Jeszcze 20 lat temu w poważnym periodyku naukowym przeczytałem prognozę stanu psychicznego mieszkańców naszego globu w końcu XX wieku. Autor, psychiatra ze Stanów Zjednoczonych, w swoim referacie stwierdzał, że 40 procent ludzkości w 2000 roku będzie chorowało na schizofrenię. Taka ilość wariatów wpłynie dosyć mocno na zachowanie ludzi. To, co było kiedyś zupełnie nienormalne, będzie w społeczeństwach odbierane jako norma. Poza tym psychiatra amerykański stwierdzał, że schizofrenicy stanowią najbardziej aktywną

część społeczeństwa. Bo nigdy nie mają żadnych wątpliwości i hamulców, i natychmiast realizują swoją idee fixe.

Wariaci anonimowi

Obserwując to, co się dzieje w otaczającym mnie świecie, chyba muszę przyznać rację amerykańskiemu psychiatrowi. Trudno mi mówić o całym świecie, ale to, co widzę na co dzień np. w Kijowie nie przeczy temu, że wariaci na naszym gruncie rosną jak grzyby po deszczu. Tylko że rośnie ich ilość, ale nie jakość. Bo niestety bardzo rzadko jest spotykany rodzaj wariata inteligentnego, grzecznego. To chyba dlatego, że mieszkamy tylko w geograficznym centrum Europy.

Trudno w naszym życiu powszednim udowodnić, że wariat jest wariatem. Sprawa byłaby ułatwiona, gdyby najbardziej aktywny wariat założył jakieś „Stowarzyszenie Ludzi Niespełna Rozumu” z własną legitymacją i pieczęcią. Ale chyba nie doczekamy się tego,

bo stuprocentowy wariat, nawet pod strachem śmierci, nie przyzna się, że jest wariatem. To znaczy, że najczęściej na co dzień mamy do czynienia z wariatami incognito.

Strzeżcie się wariatów

To, że wariaci są na każdym kroku nie muszę tłumaczyć, bo mamy dużo tego przykładów. Parę dni temu o siódmej rano telefonuje facet pod mój numer domowy. O tej godzinie byłem jeszcze w łóżku, bo idę spać późno. Dzwonek mnie oczywiście obudził. Facet bez żadnych przeprosin, czy nawet przywitań od razu zaczął gadać, że telefonuje w niezwykle ważnej sprawie, która nie cierpi zwłoki. Słuchałem półsenny faceta z pięć minut, nie bardzo rozumiejąc o co mu chodzi.

Gdy powiedziałem mu, że telefonuje do mego mieszkania, a nie do pracy i musi szanować autonomię mego prywatnego życia, to słuchawka poczerwieniała od wyzwisk. Bo to coś niesamowitego, abym nie chciał słuchać jego genialnych pomysłów. Wszystko skończyło się na tym, że przerwałem „genialny” monolog telefoniczny. Już nie potrafiłem zasnąć. Humor od razu mi się popsuł. Gdy niebawem wyszedłem z domu, to miałem nadzieję, że przynajmniej w tym dniu uniknę kontaktów z wariatami.

Od czego się zaczęła Europa

Wcześniej niż zwykle, w złym humorze przyszedłem do redakcji, choć nie miałem nic specjalnego do roboty. Nagle drzwi pokoju redakcyjnego otworzyły się na oścież i ujrzałem przed sobą jegomościa z dużymi czarnymi wąsami i wybitnym brzuszkiem. Przedstawił się jako ukraiński ewakuacyjny musiałem wysłuchać całej lekcji z historii Ukrainy w dość szokującej i „rewelacyjnej” interpretacji.

Z tej lekcji znawcy historii dowiedziałem się, że Europejczy-

cy pochodzą od chłopów ukraińskich. Gdy poczułem, że nerwy moje nie wytrzymują takiej nawały „wiedzy”, to wałęsam wprost do znawcy historii.

- A starożytni Grecy też pochodzą od Ukraińców?

Aż podskoczyłem, kiedy otrzymałem odpowiedź twierdzącą.

Byłem prawie nieprzytomny. Już chciałem wylecieć na zewnątrz przez okno. Zaczęłem się przędko i nerwowo ubierać, powiedziałem, że spóźniłem się na bardzo ważne spotkanie. Wyskoczyłem z redakcji jak z płonącego domu. Trochę się później uspokoiłem i poszedłem sobie w siną dal ulicami Kijowa.

Spacerując po parku natknąłem się faceta w wieku średnim, który siedząc na ławce rozmawiał sam ze sobą. To się uśmiechał, to gniewał. Dokoła była zaśniewiona pustka. Nie chciałem przeszkadzać tak ciekawej rozmowie. Dlatego obszedłem ławkę z tyłu. Chyba mnie nie zauważył, bo nadal gestykulował jak na mityngu. W parku zamiast publiczności krakała napuszczona wrona i cicho padał śnieg, nawiewając myśli zbliżającym się Nowym Roku.

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Nasz charakter

Tiki zdradzają twój charakter

Tiki to nie tylko skurcze mięśni twarzy, czy też powtarzające się ruchy głowy lub ręki. Tikami są również niektóre czynności, jakie wykonujemy automatycznie, nieświadomie, mimo woli. Są one wyrazem naszych określonych stanów psychicznych, naszego nerwowego podniecenia albo, po prostu, wynikają z pewnych skłonności naszego charakteru. Za magazynem „Vie Nuove” zamieszczamy przegląd najczęściej spotykanych tików. Sprawdź je na przykładzie osób z najbliższego otoczenia:

- ❖ chrząkanie w czasie mówienia, szczególnie przed „wyduszeniem” pierwszego słowa - świadczy o kompleksie niższości i wrodzonej nieśmiałości,
- ❖ pukanie palcami po powierzchni stołu - wskazuje na rozwiniętą wrażliwość muzyczną, ale również egoizm, rozrągnięcie i brak troski o innych,
- ❖ częste głaskanie brwi - upodobanie do mówienia nieprawdy, ubarwiania swoich opowieści i pochlebstw,
- ❖ głaskanie lub pociąganie za wąsy - ograniczone horyzonty umysłowe,
- ❖ pociąganie nosem (oprócz kataru) - pesymizm lub nieuzasadniony kompleks winy,
- ❖ częste przyglądanie się swoim paznokciom podczas mówienia - udawanie, mówienie czegoś sprzecznego z prawdą,
- ❖ opukiwanie papierosa przed przypaleniem go - snobizm i łatwe uleganie silniejszemu,

- ❖ częste cytowanie podczas przemówienia myśli innych - brak wyobraźni i własnych przekonań, przeciętność, ale zarazem prawość, uczciwość i czystość duchowa,
- ❖ częste używanie superlatyw, prawnienie komplementów - mierna inteligencja, snobizm i brak poczucia rzeczywistości,
- ❖ kołysanie się na krześle podczas czytania lub mówienia - nieśmiałość, brak pewności siebie,
- ❖ skłonność do używania przewisł i epitetów - złośliwość,
- ❖ upodobanie do powtarzania tych samych zwrotów - słabość charakteru, odczuwanie potrzeby cudzego poparcia moralnego,
- ❖ wypisywanie swojego imienia lub inicjałów na murach itp. - umysł dziecinny, próżność i brak rozsądku,
- ❖ bawienie się guzikami u marynarki rozmówcy - upór, skłonność do narzucania innym swojego zdania.

Informacja

Spis ludności Ukrainy dopiero w roku 2001

Przeprowadzenie ogólnoukraińskiego spisu ludności przewidywane na rok 1999 przeniesiono na rok 2001. Taka decyzja zapadła w Gabinetie Ministrów Ukrainy.

W rozmowie z korespondentem „DK” kierownik działu spisu ludności Państwowego Komitetu Ukrainy ds. Statystyki p. Maria Timonina powiedziała, że w ankiecie przewiduje się zachować rubrykę „narodowość”.

Po likwidacji tej rubryki w paszportach kwestionariusz spisu ludności pozostaje jedynym doku-

mentem odtwarzającym skład narodowościowy Ukrainy. Kwestionariusz wypełniany będzie ze słów ankietowanych.

A zatem wszyscy obywatele Ukrainy będą mieli możliwość zadeklarować swoją narodowość dokumentalnie.

Dla Polaków Ukrainy po dziesięcioleciach terroru etnicznego sowieckiej epoki, kiedy to nieraz faktycznie zmuszano do zmiany narodowości jest to realna szansa uwiarygodnić statystykę.

BORD

Nowości

Polski silnik?

Volkswagen myśli o budowie w Polsce fabryki, która mogłaby produkować do pół miliona silników rocznie — dowiadujemy się nieoficjalnie.

Fabryka miałaby powstać w jednej ze specjalnych stref ekonomicznych — legnickiej albo wabrzyńskiej. W ostatnich dniach przedstawiciele Volkswagena rozmawiali o tym przedsięwzięciu w Ministerstwie Gospodarki, co wiemy z kilku niezależnych źródeł w tym resorcie.

— Volkswagen negocjuje sprawę ewentualnej inwestycji na różnych szczeblach, w tym rządowych — stwierdził dyr. Adam Dobieliński ze spółki Volkswagen-Poznań. Dobieliński nie chciał komentować naszej informacji, czy chodzi o zakład mogący wyt-

warzać do pół miliona silników rocznie. Wiadomo natomiast, że budowa takiej fabryki pochłonieby kilkaset milionów marek.

Dlaczego Volkswagen rozmawia z rządem, skoro warunki działania w strefach ekonomicznych określają odpowiednie rozporządzenia rządowe i resortowe? Niewykluczone, że Niemcom idzie o czasowe zwolnienie z obowiązku spełniania niektórych warunków działania w specjalnej strefie. Np. o zgodę rządu na wykorzystywanie przy początkowej produkcji większej liczby części spoza sfery, niż przewidują przepisy.

Volkswagen ma spółkę w Poznaniu, która montuje samochody dostawcze VW Transporter oraz osobę volkswagen, szkody, seaty i audi. Natomiast w Gorzowie VW do spółki z Siemensem produkuje samochodowe wiązki kabli elektrycznych. Niemiecki koncern myśli też o budowie w Polsce fabryki foteli samochodowych.

A. K.

Sport

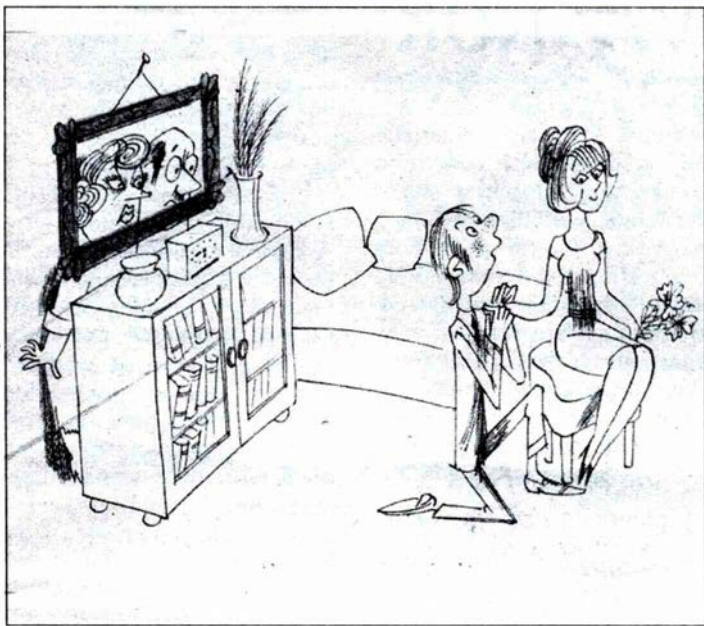
Nadzieja polskich szachów

Nowy sukces osiągnął 14-letni Kamil Mitoń. Zajął on pierwsze miejsce w turnieju tzw. „szybkich szachów” w Świdnicy.

Wśród jego przeciwników było 7 arcymistrzów klasy międzynarodowej i 18 mistrzów klasy międzynarodowej. Kamil wygrał m.in. z 15-letnim Ruslanem Ponomariowym - najmłodszym arcymistrzem klasy międzynarodowej. Kamil ma szansę pobić jego rekord, ponieważ według opinii specjalistów gra na poziomie arcymistrza.

Nikołaj Spiridonow





- Mam takie wrażenie jakby ktoś na nas patrzył..

Szlachta wybrała na króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, syna księcia Jeremiego. Jednak Michał w niczym nie był podobny do ojca. Brak mu było uzdolnień. Nie miał wykształcenia, ani doświadczenia potrzebnego królowi, nie znał się na sztuce wojennej. Nie umiał przygotować Polski do obrony granic, choć groziło jej poważnie niebezpieczeństwo ze strony Turcji.

Sułtan turecki niebawem wyruszył przeciwko Polsce na czele wielkiej armii. Nie było komu powstrzymać tureckiej nawały. Broniła się tylko twierdza w Kamieńcu Podolskim. Ponieważ odsiecz nie nachodziła, załoga musiała się poddać. Wojska tureckie poszły dalej w głąb Polski.

W tej groźnej chwili pojawił

HISTORIA DLA PIOTRKA

Michał Korybut Wiśniowiecki

się człowiek który miał odwagę i energię stawić czoła tureckiej potęgze. Był to hetman Jan Sobieski. Nie miał wprowadzić do obrony granic, choć groziło jej poważnie niebezpieczeństwo ze strony Turcji.

Król zdecydował się wysłać do sułtana poselstwo z prośbą o pokój. Turcy podyktowali haniebne warunki, a Polska musiała je przyjąć. Zajęli Ukrainę i sąsiadujące z nią Podole oraz żądali, by Polska płaciła im haracz. Wiadomość o tym wywołała w Polsce oburzenie zwołano sejm, na którym uchwalono

podatki na wojnę i powierzono jej prowadzenie Janowi Sobieskiemu.

Hetman Sobieski zebrał kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy i na czele tego wojska spotkał się z ogromną armią turecką pod Chocimiem, gdzie przed pięćdziesięciu laty Polacy pod wodzą Chodkiewicza pobili Turków. Podobnie jak wtedy, Polacy odnieśli wspaniałe zwycięstwo. Było to w roku 1673.

Hetman wysłał do króla wiadomość o zwycięstwie. Nie wiedział, że król już nie żyje.

Stanisław Marciniak

Wielmożna kotka

Ma szczęście piękna kotka,
jej wszędzie sprzyja los!
Od kiedy lew ją spotkał,
zmieniła kotka głos.

I już nie raz ryczała,
że mąż jej - to sam lew.
Tygrysa pokąsała,
a słoniom puszcza krew.

I cierpią, choć niesłodko.
Buszuje kotka zła:
Bo piękna ta murkotka,
to żona pana lwa.

I ta ostatnia zwrotka
to nie jest morał, nie!
Bo... jakaś można kotka
za afront gryźnie mnie.

Pawło Hlazowyj
(tłum. L. Sobański)

Zdarzenia

Gdy pewnego razu Aleksander Dumas wracał z przyjęcia do domu, znajomy zapytał go:

- Jak się pan bawił wśród dzisiejszego towarzystwa?
- Gdyby mnie tam nie było, to bym się strasznie nudził - odpowiedział Dumas.

Józef Ignacy Kraszewski pojechał w odwiedziny do przyjaciół. W ogrodzie zobaczył wielkiego psa, który zerwał się i zaczął groźnie szczekać.

- Ależ nie bój się - uspokajał przyjaciół.
- Chyba wiesz, że psy, które szczekają, nie gryzą!
- Tak, ja wiem - odrzekł autor "Starej Baśni", ale nie mam pewności, czy ten pies wie!

Zapomniał pan zapłacić! - woła kelner do wychodzącego gościa.

- Przecież po to piłem, żeby zapamiętać...

Gość w restauracji prosi o rachunek. Podchodzi do niego kelner i pyta:

- Co szanowny pan jadł?
- Zamówiłem gołąbki - odpowiada gość - a co jadłem, pozostanie tajemnicą kucharza...

- Czy to pan sprzedaje mojej żonie książkę kucharską? - pyta groźnie Kowalski księgarza.

- Tak. A co się stało?
- Zaraz się pan dowie! Idziemy do mnie na obiad!



- Tobie się nigdy nie podobają podarki, które sama dla siebie robię!

Przysłowia zimowe

- ☆ Gdy styczeń burzliwy z śniegami,
 ato burzliwe z deszczami.
- ☆ Na Trzech Króli (6 I) słońce świeci,
 wiosna do nas pędem leci.
- ☆ Od stycznia do Trzech Króli dnia patrząc,
 jakie te dni, takie miesiące bywają.

KALENDARIUM

1 I 1857 - W Paryżu urodził się Wojciech Kossak, (zm. 1942), malarz obrazów historycznych i batalistycznych, scen rodzajowych i portretów.

8 I 1918 - Ogłoszenie 14 punktów orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki W. Wilsona. Punkt 13 mówił o utworzeniu niepodległego państwa polskiego z obszarów zamieszkałych przez ludność polską.

8 I 1967 - Na dworcu we Wrocławiu zginął znany aktor filmowy Zbigniew Cybulski (ur. 1927).

13 I 1949 - Urodził się Andrzej Zaucha, jeden z największych talentów wokalnych, jakie ujawniły się w Polsce pod koniec lat 60. (zginął tragicznie 10 X 1991 r.).

14 I 1842 - Urodził się Krzysztof Klenczon - gitarzysta, kompozytor i wokalista m.in. „Niebiesko-Czarnych”, „Czerwonych Gitar”, „Trzech Koron” (zm. w USA 8 IV 1981 r.).

14 I 1848 - Zmarł Franciszek Armiński, astronom, profesor uniwersytetu w Warszawie, założyciel i w latach 1825-48 pierwszy dyrektor obserwatorium astronomicznego tegoż uniwersytetu (ur. 1789 r.).

15 I 1869 - W Krakowie urodził się Stanisław Wyspiański - dramaturg, poeta, malarz i reformator teatru polskiego (zm. 1907).

(Dla niewiast)

Poziomo: 3) schronienie dla sukienek, lub kochanka; 6) kolorowy i pachnący - pomaga zdobyć sympatię białogłowy; 7) warzywo - symbol zdrowia; 8) dziś rzadziej spotykana w rękach gospośi - wyparła ją torba z folii; 9) pozwala przeżyć trudne momenty psychiczne; 11) manewr w celu ominięcia czegoś; 13) synonim słowa „kobieta”; 14) tkanina używana dla opatrunków; 16) wiosną nieraz zdobi głowy dziewcząt; 17) pozostają po zużyciu pasty do zębów; 18) nieduża kolejka po zakupy; 19) np. Zbigniew Cybulski.

Pionowo: 1) tradycyjny ubiór kobiety; 2) ostatni roboczy dzień tygodnia; 3) pożywienie, pokarm; 4) córka Zeusa, bogini mądrości; 5) imię światowej sławy autorki detektywów; 10) małe naczynie kuchenne; 12) delikatowy smakołyk (bywa czarny i czerwony); 13) filozof - autor teorii miłości „na odległość”; 14) skrawek tkaniny z informacją przyszyty do wyrobu; 15) może zamienić wiele czynności gospośi na kuchni.

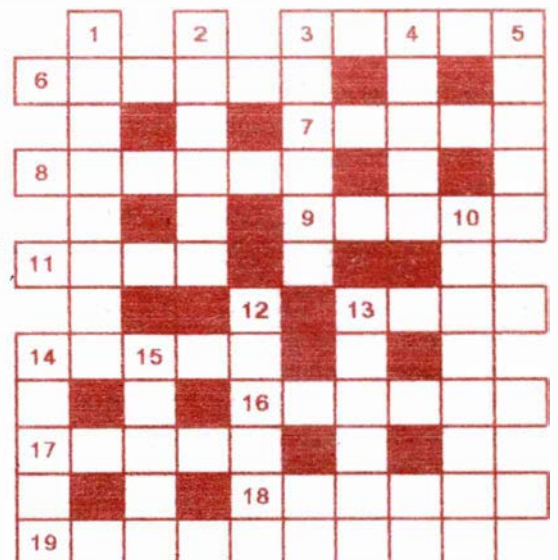
Autor: „Pińcio”

Rozwiązanie krzyżówki z nr 102

Poziomo: KOREK, BORNEO, TALON, SENEKA, RONDO, KAIR, KWIT, CZOŁO, DANINA, KARTY, NASTIA, ŁÓDKA.

Pionowo: KOLEJARZ, DNIEPR, KOTARA, KONGO, DZIENNIK, JODYNA, KENESA, COKÓŁ, OGRÓD.

Krzyżówka N 103



Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 15 stycznia 1999 r.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**
„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa
Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58
E-mail: ssdk@adam.kiev.ua

Адреса редакції: 252054,
Київ, вул. Гоголівська, 23
Для кореспонденції: 252054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail: dsdk@adam.kiev.ua
p/p 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ
м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Ресепс.свід. КВ 8186ід 11.07.1994 р.
ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договірна

Prowadząca numer:
Ludmila Slesariewa
За тресч реклам и оглошен редакція не поноси відповідальності, не замовionych рукописів не зрвца и позоставля за собою право до скротоів надсылanych материалів.
Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва „Київська Правда”.
Зам. 4948 Тираж 3 000
0 1 2 3 4 5 6 7 8 9